

# Anatomia paniki moralnej

Autor: **Stephn Davies**

Źródło: [aier.org](http://aier.org)

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Dla wszelkiej maści liberałów, zarówno klasycznych, jak i rewizjonistycznych, to ekonomia zajmuje zaszczytne miejsce. Spostrzeżenia płynące z tej dyscypliny znajdują się w samym centrum ich komentarzy i analiz.

Istnieją jednak także inne odgałęzienia nauki, które mogą wesprzeć nasze intuicje i pomóc nam zrozumieć zagrożenia, jakie czyhają na wolność jednostki oraz dowiedzieć się, jak się przed nimi bronić. Socjologia to jednak z nich. Jednym z najważniejszych i niezwykle potrzebnych w dzisiejszych czasach pojęć jest panika moralna.

## Powszechny strach

Koncepcja paniki moralnej została po raz pierwszy sformułowana i nazwana w książce [\*Folks Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers\*](#) brytyjskiego socjologa Stanleya Cohena, opublikowanej w 1972 roku. W tej pracy wykorzystano jeden konkretny rodzaj paniki (która wybuchła z powodu dwóch wymienionych w tytule kultur młodzieżowych), aby przedstawić bardziej ogólną tezę, według której społeczeństwa co jakiś czas odczuwają swego rodzaju niepokój i wpadają w panikę.

W trakcie tych epizodów panuje powszechny strach i obawa z powodu pewnego domniemanego zagrożenia dla ładu i społeczeństwa. Ten strach i niepewność są przesadzone i nieuzasadnione (stąd „panika”). Dzieje się tak, ponieważ problem albo jest urojony, albo jego rozmiar i powaga są zdecydowanie wyolbrzymione, nawet jeśli dane zjawisko faktycznie istnieje. To zagrożenie często kojarzy się z pewną konkretną odmienną grupą lub tożsamością. To właśnie te tytułowe „czarne ludy” (*folk devils*).

Demonizowana grupa może istnieć naprawdę albo może być całkowicie zmyślona. Dezorientujące może być to, że w niektórych przypadkach początkowo zmyślona grupa lub subkultura zaczyna istnieć naprawdę, gdy ludzie zaczynają naśladować wygląd i zachowania wytworzonej przez wyobraźnię grupy. Ostatnim

ważnym elementem jest domniemane zagrożenie lub problem, a grupa rzekomo odpowiedzialna za nie jest przedstawiana i opisywana za pomocą umoralnionego języka; ta grupa jest postrzegana jako zła lub wroga, albo jest ucieleśnieniem innej skazy moralnej (stąd „moralna” panika).

Istnieje pewne powtarzające się zjawisko społeczne, polegające na tym, że wiele osób boi się rzekomego zagrożenia dla ładu społecznego ze strony jakichś zachowań lub zwyczajów, które mają być zarówno szkodliwe, jak i niemoralne czy umotywowane złą wolą. Ten stan paniki istnieje niezależnie od tego, czy opiera się na realnych podstawach, czy nie.

W jaki sposób narasta ta panika? Prawie wszystkie paniki moralne mają taki sam przebieg i charakterystykę. Zaczynają się od pewnego okresu lub wydarzenia, często rzeczywistego, ale czasami zupełnie urojonego (to rzekome zdarzenie jest albo wymyślone, albo jest fałszywym przedstawieniem czegoś całkowicie innego). O tym początkowym zdarzeniu często piszą gazety i powszechnie się o nim dyskutuje.

W tym momencie robi się najważniejszy krok ku wywołaniu paniki. Konkretni ludzie (tak zwani przedsiębiorcy moralności) twierdzą, że to głośne zdarzenie jest zaledwie jednym z wielu objawów czegoś znacznie większego i że mamy do czynienia z „epidemią” lub „plagą” tego rodzaju zdarzeń (na tym etapie często wykorzystuje się język i metafory medyczne), co urasta do sytuacji kryzysowej. Prowadzi to do niepokojów i trwogi, a następnie do fali pogłosek, plotek i oskarżeń. Te zdarzenia są nagłaśniane i coraz powszechniej uważa się, że istnieje poważny, ale zignorowany problem lub sytuacja kryzysowa. W tym momencie rozpoczyna się właściwa panika.

Prowadzi to w sposób nieunikniony do żądania podjęcia działań, mówienia że „coś trzeba z tym zrobić”. Instytucje i urzędy czują presję, by odpowiedzieć, często na zasadzie: „coś musi być zrobione. To jest coś, co można zrobić, więc powinniśmy to zrobić”. Dodatkowo ludzie w tych urzędach powszechnie wspierają lub uzasadniają panikę ze względu na własny interes, nieraz dlatego, że prowadzi to do zyskania większej władzy i wyższego statusu lub majątku.

To oznacza, że paniki moralne mają zarówno podłoże ideologiczne (przedsiębiorcy moralności, szczerze przekonani co do swoich poglądów czy ideologicznej agendy), jak i pragmatyczne (są podtrzymywane i podsycane przez ludzi mających swoje pragmatyczne lub osobiste cele, którzy chcą na panikach zyskać). Jedną ze wspólnych cech wielu panik jest twierdzenie, że wywołane szkody są efektem konspiracji — na podstawie tego często krytykuje się

nieuleganie panice sugerując, że osoby niedomagające się działań biorą udział w konspiracji lub nieświadomie ją wspierają.

Brzmi to jak coś, co powinno interesować wyłącznie psychologów społecznych lub socjologów, których interesują wszelkie szaty społeczne i paniki. Jednakże paniki moralne mają znaczące konsekwencje, które są istotne dla każdego, kto jest zainteresowany rządami prawa, wolności osobistej i dobrą władzą. Jest tak ze względu na wpływ, jaki te paniki mogą mieć na politykę, a zwłaszcza funkcjonowanie systemu sądowego.

Politycy i ustawodawcy zwykle reagują na paniki moralne, proponując zmiany legislacyjne i regulacje, które w najlepszym razie są zbędne i marnotrawne, a w najgorszym szkodliwe. Niekiedy, gdy podstawy do obaw są realne, ale wyolbrzymione, mamy do czynienia z nadmierną reakcją na zdarzenie — strzelamy do wróbli z armaty. Kiedy panika wybucha z powodu czegoś, co w rzeczywistości nie istnieje, to mogą zostać wprowadzone prawa, które znacząco ograniczą wolność ludzi lub obłożą ich znaczącymi kosztami, które nie będą w jakikolwiek sposób uzasadnione.

Jednak najgorsza sytuacja to ta, gdy skutki paniki moralnej wpływają na system sądowy. Ich połączenie zazwyczaj prowadzi do polowań na czarownice oraz powszechnych i poważnych nadużyć ze strony wymiaru sprawiedliwości. Jeśli panika wpływa negatywnie nie tylko na egzekwowanie prawa (co jest wystarczająco złe), ale także na legislację, to może to doprowadzić do zinstytucjonalizowania prawnego złych praktyk i podmycia funkcjonowania oraz zasad rządów prawa.

Jako mniej poważny przykład niech posłuży nam Ustawa o niebezpiecznych psach z 1991 roku wprowadzona w Wielkiej Brytanii. W tamtym okresie panowała panika dotycząca ataków psów na dzieci, która charakteryzowała się wcześniej wymienionymi cechami: liczba ataków była wyolbrzymiona, twierdzono że liczba ataków rośnie, chociaż tak nie było oraz dopatrywano się wśród subkultury klasy pracującej upodobania do posiadania „niebezpiecznych psów”. W ustawie zakazano posiadania czterech konkretnych ras psów (jednak bez dokładnego zdefiniowania tych ras), wprowadzono parę nowych przestępstw, po czym nastąpiła seria spraw sądowych — a to wszystko ani trochę nie doprowadziło do zmniejszenia liczby ataków psów.

Możemy jednak pokazać kilka znacznie poważniejszych przykładów mających dużą skalę oddziaływania. Jednym jest panika dotycząca „rytuałów satanistycznych”, która miała miejsce w anglojęzycznym świecie w latach 80. XX

wieku. W tym przypadku strach wzbudzały pogłoski o tajnym kulcie czcicieli szatana, którzy regularnie brali udział w rytuałach, podczas których znęcano się nad dziećmi i wykorzystywano je seksualnie. Panika zaczęła się od oskarżenia przedszkola McMartin w Los Angeles przez jednego z rodziców, który potem okazał się być chorym na schizofrenię paranoidalną. Doprowadziło to do najdłuższego i najdroższego procesu sądowego w całej historii Stanów Zjednoczonych, a później do podobnych wybuchów panik i oskarżeń w całych Stanach Zjednoczonych i świecie anglojęzycznym.

Fałszywymi oskarżeniami zrujnowano życia dziesiątkom osób, siłą odebrano im dzieci, a w niektórych przypadkach skazywano nawet ludzi na wieloletnie kary więzienia za zbrodnie, których nie popełnili na podstawie nieistniejących dowodów, poważnie naruszając w trakcie sprawy procedury postępowania karnego. W tym przypadku prokuratura oraz organy prawa otrzymały status i władzę, natomiast na przedsiębiorców moralności składał się sojusz religijnych fundamentalistów (wierzących w działania fizycznego diabła) z radykalnymi feministkami (które wierzyły w powszechne wykorzystywanie seksualne dzieci przez mężczyzn).

Znacznie większą skalę osiągnęły dosłowne polowania na czarownice z okresu wczesnej nowożytności, które doprowadziły do tortur i egzekucji tysięcy osób — czego przykładem może być Salem. Także wojna z narkotykami, wraz ze swoimi kosztami, była wywołana serią panik w latach 80. XIX wieku oraz w latach 30., latach 40. i latach 70. XX wieku. Wspólną narracją dla tych panik było przekonanie, że mniejszości rasowe namawiały porządne białe dziewczyny do zażywania narkotyków, co prowadziło je do zdegenerowania i uprawiania seksu z danymi mniejszościami (chińską, meksykańską czy afroamerykańską). Czasami to politycy wywoływali te paniki z powodu własnych cynicznych i egoistycznych pobudek.

W dzisiejszych czasach również znajdziemy wiele przykładów moralnych panik. Nakręcają je obie strony politycznego spektrum. Jedną z nich były plotki o społecznościach internetowych, które celowo nakłaniały młode osoby do samobójstw (gra niebieski wieloryb, ang. *Blue Whale Challenge*). W Rosji trwa panika z tego powodu od 2016 roku. Wciąż powtarzają się paniki związane z jedzeniem i dietą oraz związane z seksualnością i wykorzystaniem seksualnym.

Inne przykłady to pornografia oraz wpływ gier wideo i dostępnych w Internecie treści. Jeszcze inna to przekonanie, że na uczelniach panuje

powszechna wrogość wobec wolności słowa. To jest przykład realnego problemu, który został rozdmuchany do niebotycznych rozmiarów.

Jedną z negatywnych konsekwencji takich panik jest to, że ignoruje się realne problemy i sytuacje kryzysowe, gdyż ludzie stają się cyniczni i uznają wszystkie przejawy problemów za sianie strachu. Kiedy panika moralna wybucha z powodu realnego problemu, którego powaga jest przesadzona, to w konsekwencji w dłuższym okresie ten problem jest ignorowany albo rozwiązany w niewłaściwy sposób.

Przykładowo, są dowody na to, że nastąpiło znaczące pogorszenie się zdrowia psychicznego nastolatków i młodych dorosłych w ciągu ostatnich 10-12 lat; zagrożenie polega na tym, że problem ten może zostać zignorowany z powodu uznania go za kolejną panikę. Problem z niechęcią do głoszenia poglądów i dyskusji na uniwersytetach jest realny — szczególnie na elitarnych uniwersytetach — ale wyolbrzymia się go do tego stopnia, że ludzie przestają się zastanawiać, co naprawdę się dzieje i nad tym, jak efektywnie go rozwiązać.

Więc jak rozpoznać panikę moralną i jak rozpoznać, czy faktycznie mamy do czynienia z problemem lub kryzysem? Na szczęście socjologowie mają odpowiedzi na te pytania. Istnieje kilka cech, które mogą wskazywać na to, że wskazywane wydarzenia lub dyskusje są jedynie panikami moralnymi.

Zaliczamy do nich: powtarzanie plotek, anegdot, pogłosek i oskarżeń, jakby były faktami; podawanie konkretnych liczb bez podawania źródeł, albo podawanie liczb, które są błędne lub mylące; twierdzenia mediów, że to, co inne agencje informacyjne podają to wszystkie fakty na dany temat; stosowanie specyficznej retoryki i przenośni (jak metafory zaczerpnięte z medycyny czy apokaliptyczny język i symbolika); wykorzystywanie w kółko tej samej historii; twierdzenia o istnieniu konspiracji bez wskazywania jej konkretnych uczestników; posługiwanie się moralizującym językiem, nacełowanym na niepopularne lub możliwe do wskazania grupy społeczne. Natomiast jeśli natkniecie się na spokojną, rzeczową argumentację i liczby, które można poprzez wyliczenia, to powinniście potraktować argumentację poważnie, nawet jeśli okaże się błędna.

Panika moralna jest ważnym pojęciem, które pozwala nam wyjaśnić dużą część tego, co się obecnie dzieje w popularnych środkach masowego przekazu, dyskusjach publicznych i, niestety zbyt często, bieżącej polityce. To użyteczne narzędzie intelektualne, którym możemy się bronić przed nieuzasadnionym strachem i byciem wykorzystanym przez oszalałych lub pozbawionych skrupułów hochsztaplerów.